

**REMIGIUSZ WITKOWSKI**

## **Był człowiekiem osobnym (szkic o Józefie Mackiewiczu)**

Data dodania: 2016-12-01

„Człowiekiem i pisarzem osobnym” nazwał przed laty Józefa Mackiewicza w poświęconym mu szkicu inny wybitny polski pisarz – Marek Nowakowski. I nie było w tych określeniach nic na wyrost. Gdyby ustalać rangę pisarstwa miarą popularności to Mackiewicza tak naprawdę trudno sklasyfikować. Nie jest do końca nieznany, nazwisko funkcjonuje w różnych kontekstach, ale daleko mu do powszechnego rozpoznawania, poczytności i uznania. Nie zawsze tak było, tym bardziej że jego twórczość – zwłaszcza publicystyka od początku budziła skrajne emocje – albo szacunku i pochwał, ba, nawet bezkrytycznego uwielbienia, albo totalnego odrzucenia i potępienia. Mackiewicz nie był rzeczywiście w myśleniu posłuszny, takie było całe jego życie i dorobek literacki. Naznaczony dziedzictwem obyczajów, miejsca i czasu nie mógł być chyba innym człowiekiem.

Gdyby jego życie spróbować ująć w suche ramy dat i najważniejszych wydarzeń, to mogłoby ono wyglądać tak: urodził się 1 IV 1902 r. w Sankt Petersburgu w polskiej rodzinie rzutkiego przedsiębiorcy, starszym bratem Józefa był wybitny dziennikarz i publicysta, mniej spełniony polityk – Stanisław (Cat), od 1907 do 1944 r. Mackiewicz mieszkał w Wilnie i jego okolicach, edukację rozpoczął jeszcze w carskich czasach, po I wojnie światowej jako ułan ochotnik walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, już w niepodległej Polsce podjął w Warszawie i kontynuował w Wilnie studia przyrodnicze, które jednak przerwał, ale pozostał „ptasznikiem” – miłośnikiem i znawcą ptaków, od 1924 r. jako dziennikarz i reportażysta publikował w prowadzonym przez brata dzienniku – wileńskim „Słowie”, po wybuchu II wojny światowej za tzw. litewskich czasów (w latach 1939-1940) wydawał w Wilnie polski dziennik („Gazetę Codzienną”), w czasie okupacji sowieckiej i hitlerowskiej pracował fizycznie m.in. jako drwal i woźnica, w 1943 r. znalazł się za zgodą polskich władz podziemnych w składzie delegacji, która oglądała miejsce zbrodni katyńskiej, a w roku następnym wobec zbliżania się Sowietów i ponownej okupacji wschodnich ziem Rzeczypospolitej opuścił Wilno z drugą żoną – Barbarą Toporską. W Warszawie wydawał antykomunistyczne konspiracyjne pismo „Alarm”, następnie przez Kraków, Pragę i Wiedeń przedostał się do Włoch.

Rzym, Londyn, Monachium to dla małżeństwa Mackiewiczów kolejne przystanki na obczyźnie. Do końca życia (Mackiewicz zmarł 31 I 1985 r.) w niezwykle skromnych warunkach mieszkali w Monachium utrzymując się z pracy pisarskiej i publicystyki obojga. Józef Mackiewicz współpracował z licznymi czasopismami emigracyjnymi, ale nie tylko polskimi (np. „Lwów i Wilno”, „Wiadomości”, „Kultura”), jego teksty zamieszczały także emigracyjne pisma rosyjskie, ukraińskie i prasa niemiecko- i anglojęzyczna. Własnym nakładem publikował broszury polityczne, jego książki ukazywały się w licznych przekładach, podobnie jak praca o Katyniu, która po polsku znana jest pod tytułem Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów (wydawana anonimowo lub ze wskazaniem autorstwa Zdzisława Stahla albo gen. Władysława Andersa), w 1952 r. złożył zeznania przed komisją Kongresu Stanów Zjednoczonych w sprawie zbrodni katyńskiej, warto także dodać, że w 1974 r. kandydatura Mackiewicza została oficjalnie zgłoszona do literackiej Nagrody Nobla. Nie zabiegał o popularność, ale w różnych plebiscytach wśród polskiego wychodźstwa jego nazwisko jako człowieka pióra pojawiało się na pierwszych miejscach. Był zatem czytany, lubiany i jednocześnie ... zwalczany bez pardonu.

Pokutuje nadal specyficzny mit – że Mackiewicz to wybitny pisarz, jeden z największych polskich prozaików w XX wieku, a jednocześnie piniacz i wariat publicysta. Przypinano mu łatkę kolaboranta za publikacje w czasie wojny, oskarżano za szarganie „świętości narodowych” i jakoby brak patriotyzmu, piętnowano nieustępliwość i niezłomność poglądów, próbowano zaszczuwać i w niewybredny sposób skazywać na śmierć cywilną, opluwano wreszcie za tzw. „zoologiczny” antykomunizm. Część z tego, co powyżej zawiera i ziarenko prawdy, choć jak zwykle przysłowiowy diabeł tkwi w szczegółach, ale przeciwnicy i tak uważali, że w „sprawie Mackiewicza” wszystkie chwytły są dozwolone. Ciągnie się to zresztą i za grób pisarza.

Wobec Mackiewicza-pisarza, a jeszcze bardziej niezależnego publicysty nie można pozostać obojętnym, stąd i skrajności ocen – wspomniane już albo uwielbienie, albo potępienie, albo ciepło, albo zimno, nigdy zaś letnio. Nie dziwiły w sumie zarzuty ze strony komunistów i ich popleczników, inaczej natomiast brzmiały one w ustach środowisk i ludzi związanych z emigracją niepodległościową czy przedstawicieli krajowej opozycji antykomunistycznej. Ale takie emocje wzbudzał Mackiewicz już przed wojną, fakt że inna bywała argumentacja, choć to i nie zawsze – oburzano się gdy wydał sztukę teatralną, gdy był współautorem (książka ukazała się pod pseudonimem) Wileńskiej powieści kryminalnej (1933), gdy opublikował zbiór opowiadań 16-go między trzecią a siódmą (1936) i dobrze odebrany zbiór reportaży drukowanych na łamach „Słowa” Bunt rojstów (1938). Bo Mackiewicz krytykował w nim polską administrację na Kresach Wschodnich, głupotę urzędników, kuriozalność wielu zarządzeń, nacjonalizm, stawał po stronie biednych i pokrzywdzonych, w większości Białorusinów, starowierów, „tutejszych”, którzy zamieszkiwali ziemię byłego Wielkiego

Księstwa Litewskiego. Był orędownikiem prawdy, piewą lokalnych wspólnot, „patriotą krajobrazu”, nie zaś panegirystą idei, krwi czy narodu. A tego wielu, od urzędników po nacjonalistów wszelkiej maści, nie chciało i nie umiało zrozumieć. Tragedia, która wisiała w powietrzu rozegrała się w latach II wojny światowej, kiedy wszyscy stanęli przeciwko wszystkim, ale zyskali tylko silni i z zewnątrz – Niemcy i Rosjanie. Przed takim końcem „tutejszego świata” Mackiewicz też przestrzegał.

Wydawane w ostatnich latach nakładem londyńskiej Kontry tomy dzieł zebranych Mackiewicza i dostępne w Polsce, mimo że z różnymi kłopotami (wśród nich także gorszący w sumie spór o prawa autorskie obejmujące dorobek prozatorski, publicystyczny i epistolografię Mackiewicza), zawierające przed- i powojenne artykuły, opowiadania i reportaże – Bulbin z jednosielca. Opowiadania i artykuły z lat 1922-1936 (2001), Okna zatkałe szmatami. Opowiadania i artykuły z lat 1937-1938 (2002), Nudis verbis. Opowiadania i artykuły z lat 1939-1949 (2003) – prezentują Mackiewicza jako wielkiego stylistę, wyśmienitego reportera, odważnego i uważnego obserwatora, po prostu znakomitego pisarza. Obraz ten uzupełniają publicystyczne sądy zebrane, odnalezione i zamieszczone w zbiorach Prawda w oczy nie kole (2002) i Optymizm nie zastąpi nam Polski (2005).

Wojna, a przede wszystkim obydwie okupacje zniszczyły na ziemiach Wielkiego Księstwa wszystko to, co Mackiewicz cenił, szanował i kochał, pojawiła się gorzka wiedza, że nie może być już powrotu do stanu sprzed kataklizmu. Wspomniany już wyżej wyjazd do Katynia, (warto nieustannie przypominać, że za zgodą władz Polskiego Państwa Podziemnego) i to, co zobaczył „na własne oczy” opisał od razu w kilku tekstach publicystycznych, a po wojnie włączył do jednej z powieści – stał się tym przeżyciem, któremu zawsze i wszędzie należy dawać świadectwo (w 1997 r. ukazał się w opracowaniu prof. Jacka Trznadla tom tekstów Mackiewicza Katyń-zbrodnia bez sądu i kary). Pisarz stał się niewygodnym świadkiem, kimś, kto dla Sowietów i komunistów stał się wrogiem, człowiekiem, którego należało uciszyć, najlepiej fizycznie – a co to mogło znaczyć, nietrudno się domyśleć. Zbrodnia katyńska była zatem jednym z kamieni lawiny spuszczonej do końca jego życia w tzw. „sprawie Mackiewicza”.

Na emigracji ukazywały się najważniejsze książki Józefa Mackiewicza, kolejne powieści i zbiory publicystyki: Droga donikąd (1955), Karierowicz (1955), Kontra (1957), Sprawa pułkownika Miasojedowa (1962), Zwycięstwo prowokacji (1962), Pod każdym niebem. Historie i zdarzenia (1964), Lewa wolna (1965), Nie trzeba głośno mówić (1969), W cieniu krzyża. Kabel opatrności (1972), Watykan w cieniu czerwonej gwiazdy (1975), Droga Pani... (wspólnie z B.Toporską, 1984), Fakty, przyroda i ludzie (1984) i już pośmiertnie Ściągaczki z szuflady Pana Boga (1989).

Twórczość Mackiewicza to wielkie epitafium ze słów dla świata, który trwał od przełomu XIX i XX wieku do końca II wojny światowej ale bezpowrotnie już minął, to próba ocalenia od niepamięci ludzi, zjawisk, przedmiotów, obyczajów, zwyczajów, barwna mozaika religii i wierzeń, przekonań, języków, a także rejestr głupoty, błędów, hańbiących działań i zaniedbań. Zarazem pochwała indywidualności, wolności człowieka, walka z ideologią i wszelkimi –izmami i nudą, którą one wywołują. To wreszcie niepokój i głęboki sprzeciw, który budził narodowy ekskluzywizm (każdy !) czy stadne myślenie. Ta twórczość jest pomnikiem wolności, ale nie tej zadekretowanej odgórnie, lecz tej nabytej i niezbywalnej, wyływającej z przyzwyczajenia, wychowania i potrzeby, to także hołd złożony przyrodzie, która w tekstach Mackiewicza nie jest tylko tłem, wypełnieniem przestrzeni i materii słów, gdyż jest ona pełnoprawnym bohaterem powieści czy reportaży, jest ponad małe i podłe, bądź wzniosłe ludzkie sprawy – procentowała w tych obserwacjach wiedza przyrodnicza pisarza. Podejmował tematy trudne i z różnych względów niewygodne, w opiniach, sądach i interpretacjach był gotów iść zawsze pod prąd obiegowym przekonaniom, zmowie milczenia, ustalonym, jedynym i „kanonicznym” wykładniom, bowiem przyświecała jego wysiłkom jedna, ale jakże wymowna zasada – że „jedynie prawda jest ciekawa”.

Zarzucono Mackiewiczowi bezkompromisowość w ocenie komunizmu, brak realizmu myślenia i wiary w ewolucję systemu. Zapewne jego krytycy byliby niezwykle zdziwieni, jeśli nie wręcz oburzeni, gdyby w ich obecności przeprowadzono eksperyment, polegający na rozważaniu możliwości ewolucji nazizmu. To taki sam paradoks, jak ten by proponować po 11 IX 2001 r. zabawę w „przestawienie myślenia” i zupełnie poważnie zachęcać do wiary w pokojową ewolucję muzułmańskiego fundamentalizmu odpowiedzialnego za liczne ataki terrorystyczne. Czyż nie są to ciemne strony tego samego medalu wybitego przez wrogów wolności?

Książki Mackiewicza w PRL-u skazane były na nieistnienie, na jego nazwisko obowiązywał cenzorski zapis, mógł być czasami przywoływany w pryncypialnych wystąpieniach tylko jako wróg i polityczny degenerat. Ale wtajemniczeni, początkowo nieliczni, i tak go czytali, słyszeli o jego twórczości od znajomych lub z eteru

emigracyjnych rozgłośni, albo będąc na Zachodzie gdzieś o tę twórczość się ocierali. Wraz z powstaniem niezależnego II-go obiegu książki i teksty J.Mackiewicza były jednymi z najczęściej wydawanych i w największych nakładach. W latach 80-tych nastąpił mackiewiczowski boom, pisarz był szeroko czytany i komentowany (oczywiście, jak na warunki podziemne), mimo że za drukowanie, kolportaż czy posiadanie drugoobiegowych publikacji groziły dotkliwe kary – grzywny, konfiskaty lub aresztowania. Prawdą jest także i to, że w niektórych środowiskach panował swoisty kult Mackiewicza, i dodajmy dla równowagi, że byli też krytycy tego pisarstwa, a nawet paszkwilanci, którzy z Mackiewicza nie przeczytali ani stroniczki lub niewiele, ale i tak byli przeciw. Wystarczała fama, cóż – o tempora, o mores...

Lektura po latach, i to zarówno tekstów już znanych i wydawanych, jak i tych zebranych w książkach po raz pierwszy (vide teksty przedwojenne) wyraźnie pokazuje, choć zabrzmieć to może nieco kolokwialnie, że Mackiewicz jako pisarz zwyczajnie się obronił. Trzeba jednak głośno wspomnieć i o tej niemiłej prawdzie, że w wolnej już Polsce w latach 90-tych, co było sumą pewnych zaniedbań, celowych działań, także i złej woli, zmarnowano kapitalną szansę na „wejście” twórczości Mackiewicza, więcej nawet – pełnego przedstawienia i przypomnienia dorobku całej polskiej literatury emigracyjnej, w szeroki obieg czytelniczy w kraju. Dzisiaj książki Mackiewicza są w prywatnych księgozbiorach, natomiast znacznie gorzej jest z ich obecnością w księgarniach i bibliotekach, zwłaszcza tych mniejszych – bo często na próżno ich tam szukać. To niestety jeszcze jeden element owej „sprawy M.”.

Od 2002 r. przyznawana jest corocznie literacka Nagroda im. Józefa Mackiewicza, ufundowana w celu upamiętnienia postaci i dzieła jej patrona, a ogłoszenie wyników i uroczystość wręczenia laurów (m.in. medalu z wizerunkiem Mackiewicza i jego pisarskim credo „Jedynie prawda jest ciekawa”) ma miejsce 11 listopada w Święto Niepodległości. Nagrodę przyznaje kapituła pod przewodnictwem Marka Nowakowskiego, którą tworzą lub byli w jej składzie: Jacek Bartyzel (od jesieni 2007 r.), Ryszard Legutko (do lata 2005 r.), córka pisarza – Halina Mackiewicz (od sierpnia 2006 r.), Jan Michał Małek, Stanisław Michalkiewicz (sekretarz), Elżbieta Morawiec (od lata 2005 r.), Andrzej Nowak (do maja 2007 r.), Włodzimierz Odojewski, Kazimierz Orłoś (do czerwca 2006 r.), Jacek Trznadel, Maciej Urbanowski (od sierpnia 2006 r.), Zbigniew Zarywski i Rafał A. Ziemkiewicz.

W dotychczasowych ośmiu edycjach laureatami Nagrody zostali: Ewa i Władysław Siemaszko, Marek Jan Chodakiewicz, Wojciech Albiński, Eustachy Ryłski, Janusz Krasiński, ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, Jarosław Marek Rymkiewicz i Bronisław Wildstein.

Pozostaje zatem gorąco zachęcać do własnych poszukiwań bibliotecznych i księgarskich i do spotkania z tą niezwykłą twórczością, może nawet tylko po to, by się z nią nie zgadzać. Dla człowieka myślącego, ciekawego ludzi i świata, ale i nieobojętnego na sprawy przeszłości to też pełna wszelakiego pożytku nauka. A dla czytelników i tak najważniejsze pozostanie to, że Józef Mackiewicz – jeden z niewielu mistrzów „starej daty” – to nade wszystko ciekawy pisarz i dobry „opowiadacz”.

***Remigiusz Witkowski***